

II Księga Królewska

Rozdział 6

Wydobycie siekiery z wody

1. Pewnego razu rzekli uczniowie prorocy do Elizeusza: To miejsce, gdzie przy tobie mieszkamy, jest dla nas za ciasne. 2. Pozwól nam pójść nad Jordan i przynieść stamtąd każdy po jednej belce, abyśmy mogli wznieść sobie tutaj pomieszczenie dla siebie. A on rzekł: Idźcie! 3. A jeden z nich rzekł: Racz i ty pójść ze swoimi sługami! A on odpowiedział: Owszem, pójdę. 4. I poszedł z nimi. A gdy doszli nad Jordan, zaczęli ścinać drzewa. 5. A gdy jeden z nich obalał pień, siekiera wpadła do wody. Wtedy zawołał: Ach, mój panie, ona była pożyczona! 6. Wtedy rzekł mąż Boży: Gdzie wpadła? A gdy on pokazał mu miejsce, uciął kij i rzucił go tam, i sprawił, że siekiera wypłynęła. 7. Potem rzekł: Podnieś ją sobie! Ten zaś, sięgnąwszy ręką, pochwycił ją.

Elizeusz krzyżuje plany wojenne Aramejczyków

8. Ilekroć król Aramu prowadził wojnę z Izraelem i po naradzie ze swoimi dostojnikami powiadał: W tym a w tym miejscu stanę obozem, 9. Mąż Boży wysyłał do króla izraelskiego wiadomość: Wystrzegaj się, aby ciągnąć tamtędy, gdyż tam obozują Aramejczycy. 10. Posyłał więc król izraelski na to miejsce, o którym mu oznajmiał mąż Boży ostrzegając go, nie raz i nie dwa i miał się tam na baczności. 11. Rzec ta oburzała króla aramejskiego, zwołał więc swoich dostojników i powiedział do nich: Czy nie możecie mi donieść, kto z naszych trzyma z królem izraelskim? 12. Wtedy jeden z jego dostojników rzekł: Nikt, panie mój, królu, lecz to prorok Elizeusz, który jest w Izraelu, donosi królowi izraelskiemu słowa, które wypowiadasz w swojej komnacie sypialnej. 13. On odpowiedział: Idźcie, a wybadajcie, gdzie on przebywa, a ja wyślę ludzi i każę go pojmać. I doniesiono mu: Oto jest on w Dotanie.

Unieszkodliwienie oddziału wojska wysłanego, aby pojmać Elizeusza w Dotanie

14. Wtedy wyprawiał tam konnicę i wozy wojenne, i znaczny oddział wojska i ci, wyruszywszy nocą, otoczyli miasto. 15. A gdy wczesnym rankiem sługa męża Bożego wstał i chciał wyjść, oto miasto otaczało wojsko, konnica i wozy wojenne. Rzekł więc jego sługa do niego: Biada, panie mój! Jak postąpimy? 16. A on odpowiedział: Nie bój się, bo więcej jest tych, którzy są z nami, niż tych, którzy są z nimi. 17. Elizeusz modlił się tymi słowy: Panie, otwórz jego oczy, aby przejrzał. I otworzył Pan oczy sługi, i przejrzał, a oto góra pełna była koni i wozów ognistych wokół Elizeusza. 18. A gdy Aramejczycy ruszyli przeciwko niemu, Elizeusz modlił się do Pana tymi słowy: Dotknij ten lud ślepotą. I dotknął ich ślepotą według słów Elizeusza. 19. Wtedy Elizeusz rzekł do nich: To nie ta droga i nie to miasto. Pójdźcie za mną, a ja zaprowadzę was do męża, którego szukacie. I zaprowadził ich do Samarii. 20. Gdy zaś

weszli do Samarii, Elizeusz rzekł: Panie, otwórz ich oczy, niech widzą! Wtedy Pan otworzył ich oczy i ujrzeli, że są w samym środku Samarii. **21.** Gdy zobaczył ich król izraelski, zapytał się Elizeusza: Czy mam kazać wyciąć ich w pień, ojcze? **22.** A on odpowiedział: Nie wycinaj ich w pień! Czy wycinasz w pień tych, których bierzesz do niewoli swoim mieczem i swoim łukiem? Postaw raczej chleb i wodę przed nimi, niech jedzą i piją, a potem idą do swego pana. **23.** Kazał więc przygotować dla nich wielką ucztę, a gdy się najedli i napili, odprawił ich, oni zaś poszli do swego pana. I odtąd Aramejczycy już nie wyruszali na łupieżcze wyprawy do ziemi izraelskiej.

Kłęska głodu w oblężonej Samarii

24. Następnie Ben-Hadad, król Aramu, zgromadził całe swoje wojsko i wyruszywszy, obległ Samarię. **25.** I nastał w Samarii wielki głód, gdy ją oblężono, tak że doszła cena łba oślego do osiemdziesięciu srebrników, a ćwierć wiadra gnoju gołębiego do pięciu srebrników. **26.** Gdy pewnego razu król izraelski przechodził po murze miejskim, zawołała na niego pewna kobieta, mówiąc: Ratuj mnie, panie mój, królu! **27.** A on odpowiedział: Jeżeli cię Pan nie uratuje, jakże ja cię uratuję? Czy z klepiska, czy z tłoczni? **28.** Król zapytał ją jeszcze: Co ci jest? A ona odpowiedziała: Ta oto kobieta rzekła do mnie: Daj twego syna i zjemy go dzisiaj, a mojego syna zjemy jutro! **29.** I tak ugotowałyśmy mojego syna i zjadłyśmy go; ale gdy następnego dnia rzekłam do niej: Daj ty twego syna, abyśmy go zjadły, ona ukryła swego syna.

Król izraelski nastaje na życie Elizeusza

30. Gdy król usłyszał słowa tej kobiety, rozdarł swoje szaty, a ponieważ przechodził po murze miejskim, lud zobaczył, że pod spodem na ciele miał wór pokutny. **31.** Wtedy rzekł: To niech mi Bóg uczyni i to niech doda, jeżeli dziś utrzyma się głowa Elizeusza, syna Szafata, na jego szyi. **32.** Elizeusz zaś przebywał w swoim domu, a przy nim siedzieli starsi. Król wysłał przed sobą posłańca, lecz zanim posłaniec doszedł, Elizeusz rzekł do starszych: Czy widzieliście, że ten syn mordercy posłał, aby mi ucięto głowę? Baczcie! Gdy przyjdzie posłaniec, zamknijcie drzwi i podeprzyjcie je przed nim. Czyż nie słyszycie odgłosu kroków jego pana za nim? **33.** Gdy on jeszcze do nich mówił, oto już i król przystąpił do niego i rzekł: Oto nieszczęście to pochodzi od Pana, po cóż mam jeszcze na nim polegać?